

HELENA GRYSZPAN

ur. 1926; Lublin



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, Łódź, stalinizm |
| Słowa kluczowe | projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, relacje polsko-żydowskie, wyzwolenie Lublina |

Wyzwolenie Lublina i powojenne losy rodziny

Chcę powiedzieć jedną rzecz. Przecież Rosjanie weszli do Lublina, ja byłam w Lublinie, na przedmieściach. No pewnie, że pamiętam [dzień wyzwolenia Lublina], przecież to był najpiękniejszy dzień w moim życiu. Oczywiście. Wtedy to było już trochę inaczej, bo pod koniec, to jak ta pani Sokołowska wyjechała do Milanówka, to już jej nie było, to ja już tak prędzej do nich szłam, do mamy. I tam mnie oswobodzili Rosjanie.

Euforia była wielka. Euforia nie tylko Żydów, bo ile już tam [ich] wtedy było. Ale chcę powiedzieć, że tak Polacy witali Rosjan jako wyzwolenców, tak? I tak było, i tak było. Bo Wojsko Polskie nie weszło razem z Rosjanami. Ja szukałam później mojego brata, bo przecież on przyjechał z tym wojskiem Wandy Wasilewskiej, ale to była armia Kościuszki, Kościuszkowska, prawda? Tak. To ja wiem kiedy oni przyszli. No, co się później działo? Później, to... moje siostry przeżyły, mama przeżyła, ale umarła w 1945 roku na raka w szpitalu. Ale już po wyzwoleniu, dlatego że nas wyzwolili, jak wiadomo, w 1944 roku. Później starsza siostra wyszła za męża i wyjechała do Łodzi. Mój brat poszedł na Berlin, a ja się zostałam sama z tą małą [siostrą] i chorą matką do 1945 roku. Mama była chora, mama była ciężko chora, leżała w szpitalu i umarła w 1945 roku w sierpniu. Później [jak] mama umarła, myśmy później pojechały, ale dosyć późno, pojechałyśmy do Łodzi, do siostry tam. Tam wyszłam za męża, chodziłam do szkoły, pracowałam. Byłam chora, bo ja wyszłam bardzo ciężko chora stamtąd zaraz po wojnie. Do Lublina nie wróciłam więcej. W Lublinie ostatnim razem jak byłam, to był 1945, 1946 rok może, ale więcej już nie. I byłam kilkakrotnie teraz w Polsce. Nie byłam w stanie [pojechać do Lublina]. Nie wiem czy bym poznała, podobno Lublin się bardzo zmienił na korzyść i tak dalej, ale nie byłabym w stanie. Myśmy byli zameldowani tam na Bychawskiej 113. Oczywiście pod nazwiskami innymi, polskimi. A później mieszkaliśmy na Kościuszki 3. Zaraz, ja tak chaotycznie dosyć mówię, ale jak tylko Rosjanie weszli to żeśmy poszli, to to był dom mojej ciotki.

Znaczy ona miała spółkę z kimś, do spółki taki wysoki, duży dom Kościuszki 3, zaraz przy Krakowskim Przedmieściu. I myśmy tam mieszkały na 4 piętrze. I tam, później już stamtąd wyjechałam do Łodzi.

Mama została pochowana w Lublinie. I ja z tą małą siostrą żeśmy szły [na cmentarz] i do nas podszedł jeden pan, ja nie wiem czy on pracował w tej [firmie] pogrzebowej czy coś takiego, i powiedział do nas: „Dziewczynki przestańcie przychodzić, bo was tutaj zabiją”. Wszystkie groby rozwalone były. Później przyjechałam do Izraela, on mnie poznał, podszedł i powiedział: „Ty pamiętasz, jak wyście [chodziły na cmentarz], miałaś siostrę małą”. Ja mówię: „Tak”. „Ja to byłem, ja ci powiedziałem...”. Tak było. Więc nie mogłam jechać. A moja siostra, która mieszka w Polsce, ona została w Polsce, to powiedziała, że była na schodach do naszego mieszkania, bo chciała zobaczyć i nie mogła, i się cofnęła, i wróciła do domu. To się pytała, czy ja chcę jechać. Powiedziałam: „Nie”. To jest może tchórzostwo, ale ja nie mogłam.

Działy się różne takie rzeczy. Zaczęli paść [krowy] na tych cmentarzach, rozbijali groby. Tak, tak to było. Zaraz po wojnie, ja nie mówię o Kielcach, jeszcze przed Kielcami. Piaski Luterskie [na przykład]. Tam się ukrywali Żydzi, jak wyszli to zabili ich. A w Lublinie też były, w Lublinie też były takie historie... Wie pan, co mnie najbardziej zabolowało? Właśnie tam na cmentarzu, nie na cmentarzu, a z resztą to był cmentarz, tam koło zamku wtedy, kiedy wyjmowali te zwłoki i tak dalej. To ktoś był z nami, bo z nami ktoś był jeszcze i powiedział, że myśmy się uratowały, że jesteśmy Żydówkami. No, wtedy już nie było się niby czego bać. Ktoś się odezwał: „O, ile się ich jeszcze zostało”. To boli, to nie przechodzi tak szybko.

Co dalej się ze mną działo? Uczyłam się, pracowałam, wyszłam za męża, urodziłam dziecko i później przyjechałam tutaj.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2006-11-28, Ramat Gan |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Transkrypcja | Magdalena Ładziak |
| Redakcja | Maria Radek |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |